

# Spojrzystość (cykl)



BOLESŁAW LEŚMIAN

## Spojrzystość (cykl)

### Spojrzystość

Rozełkanych<sup>1</sup> rusalek nagle sto tysięcy  
Wyłynęło na księżyc, by istnieć mniej więcej.

Wodo, wodo — gdzie jesteś? Tu jestem, gdzie płynę!  
Pogłaskały powierzchnię, miłując głębinę.

Woda

Ile ciał — tyle smutków... A woda spojrzysta,  
By zobaczyć je do cna — ze światła korzysta.

Wzrok  
Światło

Bada światłem, a sprawdza umówionym cieniem,  
Falując aż do brzegu podwodnym spojrzeniem.

Ale to — nie spojrzenie! To raczej — spojrzystość,  
Co nie może tam dotrzeć, gdzie lka rzeczywistość.

Ślepym srebrem zaledwo spojrzycieje w światy.  
Srebru śni się, że szumi i polewa kwiaty.

Woda

Woda roi<sup>2</sup>, że mgły się za ręce w blask wiodą,  
Lecz ciał złąkłych nie widzi. Co począć z tą wodą?

Okna twoje — otwarte. Sny oczu nie strzegą,  
A ty na mnie nie patrzysz. Dlaczego, dlaczego?

Oko, Sen

### W lesie

Tyle w gęstwinie cisz błądzi i tyle  
Słoneczniejących między pniami czasów,  
Że nasilone barwami motyle  
Lecą w znój przyszły — przeczuwanych lasów.

Sielanka  
Motyl  
Las

Wierzchami sosen — szum chodzi wysoki  
I — przemijając — pozostawia drzewa.  
Dość mi pomyśleć — wśnionemu w obłoki —  
O jakimś ptaku, by stwierdzić, że śpiewa...

Drzewo, Wiatr

<sup>1</sup>rozełkany — zanoszący się szlochom, płacziwy; śpiewny. [przypis redakcyjny]

<sup>2</sup>roić — fantazjować, marzyć. [przypis redakcyjny]

W drgawym<sup>3</sup> powietrzu coraz złotowłosej  
Od snów, co niosą w blask — zmarłe pustkowie, —  
A ja pamiętam, że pod lasem — w rowie  
Purpurowieje drobny mak — samosiej.

Kwiaty

I właśnie, sycąc cienistą snu zmrůżkę  
Wspomnianą nagle z lat dawnych doliną,  
Spożywam chleba wonnego całuszkę<sup>4</sup>  
Razem ze słońca na niej odrobiną...

Chleb, Słońce

## Strumień

Mrok się z mrokiem porównał, żaloba — z żalobą.  
Coś się chciało zazłocić, lecz zabrakło czasu.  
Zbył się<sup>5</sup> strumień swych brzegów, powstał całym sobą,  
Wyprostował się w wieczność i siedłł środkiem lasu.

Rzeczstrzeń  
Woda

Szedł do krzyża w pustkowi, gdzie gwiazd swych niepewna  
Nieskończoność się krzepi westchnieniami mięty, —  
I pierś swą strumienistą przymartwił do drewna  
I zawisł, z dobrowoli<sup>6</sup> na krzyżu rozklęty.

Religia, Chrystus

Po co ci, Senna Falo, na krzyżu noclegi?  
Za kogo, Dumna Wodo, chcesz marnieć i ginąć?  
Za tych, co już przeżyli dno swoje i brzegi, —  
Za tych, co właśnie odtąd nie mają gdzie płynąć.

Poświęcenie, Rozpacz

## Zwierzyniec

Flamingo<sup>7</sup>, różowiejąc, smukli<sup>8</sup> się nad wodą  
Skrzydlatego jedwabiu zaciszną urodą.  
Sama dał tak w nim skupia swe znikliwe dzieje,  
Że — czy leci, czy stoi — zawsze daleczeje<sup>9</sup>.

Zwierzzeń

Wielbłąd w słońcu zapłował<sup>10</sup> stąd o kroków siedem  
Jak sprzęt Boży, okryty poniszczonym pledem<sup>11</sup>.  
Świat, co szuka oparcia dla swego zamętu,  
Korzysta z pogarbionej ciszy tego sprzętu.

Ślepie, z których się słońce nigdy dość nie wyłśni,  
Patrzą na mnie z plamiście rozwrzaskanej<sup>12</sup> pilśni<sup>13</sup>,

Strach

<sup>3</sup>*drgawy* (neol.) — drgający a. skłonny do drgania. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*całuszka* (reg.) — kromka z końca chleba, przylepka. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*zbyć się* (daw.) — pozbyć się. [przypis redakcyjny]

<sup>6</sup>*z dobrowoli* (daw.) — z własnej woli, dobrowolnie. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>*flamingo* — flaming. [przypis redakcyjny]

<sup>8</sup>*smuklić się* (neol.) — stać, będąc wysokim i wysmukłym. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*daleczeć* — wydawać się dalekim. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*plowieć* — tracić intensywność barwy pod wpływem działania światła. [przypis redakcyjny]

<sup>11</sup>*pled* — koc. [przypis redakcyjny]

<sup>12</sup>*rozwrzaskany* — tu: krzyczący kolorami, plamami. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*pilśni* — gęsty, zbity materiał z sierści lub wiórów. [przypis redakcyjny]

W której mrok się tygrysim gęstwi uścierwieniem<sup>14</sup>, —  
Ten sam mrok, co w ogrodzie był tylko — brzóz cieniem...

Pies mój, kwiat oszczekując, łbem się tuli ku mnie, —  
By poistnieć w mym świecie trafnie i beztlumnie, —  
I oczami po prośbie w twarz mi się człowieczy,  
A ja wchodzę — w Mgłę zwierząt i w Tuman wszechrzeczy.

Pies

## Ćmy

Przychodzą nieustannie z tamtej strony ciszy  
Psy, wierzby, nagłe sady, ćmy białe, ćmy szare  
I próżnię zapelniają, gdzie czasem brak myszy,  
By zasklepić czymkolwiek w świat wyziorną szparę.

Motyl

Przychodzą potłumione zielenią otchłanie  
I dziewczęta, co w oczach dźwigają los nieba —  
I obłoków nad ziemią srebrne górowanie  
I ta wiara, że właśnie tak trzeba, tak trzeba...

Obłok

I przychodzą modlitwy o większą tęsknotę,  
Żli bogowie, złe wiosny i mgła zagrobowa,  
Bzy bez jutra, bez wczoraj, ćmy czarne, ćmy złote  
I ty, co tak się smucisz, gdy piszesz te słowa...

## Zwiewność

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce,  
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce.  
Cień ręki — na murawie... A wszystko — niczyje,  
Ledwo się zazieleni — już ufa, że żyje.

Natura  
Kondycja ludzka,  
Przemijanie  
Dźwięk

A jak dumnie się modrzy<sup>15</sup> u ciszy podnóża!  
Jak buńczucznie<sup>16</sup> do boju z mgłą się napurpurza<sup>17</sup>!  
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko...  
Nic, prócz tła. Białą obłok z liliową przekreską<sup>18</sup>.

Dal świata w ślepiach wróbla. Spotkanie traw z ciałem.  
Szmery w studni. Ja — w lesie. Mgłą byłeś? — Bywałem!  
Usta twoje — w alei. Świt pod groblą<sup>19</sup> w młynie.  
Niebo — w bramie na oścież... Zgon pszczoł w koniczynie.

<sup>14</sup>uścierwienie — neol. od rzecz. ścierwo, oznaczającego rozkładające się szczątki zwierzęcia. [przypis redakcyjny]

<sup>15</sup>modrzyć się (neol.) — niebieszczyć, stawać się a. być modrym, tj. niebieskim. [przypis redakcyjny]

<sup>16</sup>buńczucznie — hardo, zuchwale. [przypis redakcyjny]

<sup>17</sup>napurpurzać się (neol.) — stawać się purpurowym, czerwienić się intensywnie. [przypis redakcyjny]

<sup>18</sup>przekreska — poprzeczna kreska, przekreślenie. [przypis redakcyjny]

<sup>19</sup>grobla — wał ziemny usypany, aby spiętrzać wodę w rzece lub rozdzielać stawy. [przypis redakcyjny]

Wstążka zmarłej dziewczyny na znajomej darni<sup>20</sup>,  
Słońce, co chwiejnie skacząc, źdźbli<sup>21</sup> się w łzach deszczarni<sup>22</sup>.  
Wiara fali w istnienie za drugim nawrotem  
I wołanie o wieczność w jaśminach za płotem.

Chód po ziemi człowieka, co na widnokresie<sup>23</sup>,  
Małując, łatwo zwiewną gęstwę ciała niesie  
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila  
I wyziera<sup>24</sup> z tej gęstwy w świat i na motyla.

Ciało, Vanitas, Motyl

## Wspomnienie

Te ścieżyny, których stopą dziecięcą  
Dotykałem... Co z nimi? Gdzie one?  
Tak się kręcą, jak lzy się kręcą,  
Z oczu w nicość strącone!

Wspomnienia,  
Dzieciństwo, Łzy, Droga

Budziła mnie poranku wilgoć świeża,  
A słońce malowało mi na ścianie  
Złote psy — złote wybrzeża,  
Złote skrzypce — złote otchłanie...

Słońce, Światło

Kto dość zaklinająco spogląda  
W światło, nawidocznione milczeniem,  
Musi w końcu zobaczyć słonecznego wielbłąda  
I zbójcę słonecznego ze skrzystym spojrzeniem...

Wizja

Przy śniadaniu patrzyłem w stół jak w pustynię,  
Śniąc, że na wielbłądzie jadę... Zbójcą jestem...  
A ojciec, jakby wiedząc, że wielbłąd go wyminie  
Czytał dziennik ze spokojem i szelestem...

Opieć

Karafka naświetlała haftem troistej tęczy  
Wąs ojca — i gzymszafy — i róg serwety białej,  
Osa w firankach pogmatwanie brzęczy,  
Jakby same firanki nićmi w słońcu brzęczały...

Podłoga zwierciadliła, lśniąc sennym nabytkiem,  
Palmy liść z jaśniejszym nieco spodem,  
Ale tak, że mętniał w rozcieńczeniu płytkiem,  
Jakby zieleń ktoś rozlał mimochodem...

Rośliny

Fotel, trawiąc ciszę aksamitną,  
Ociężałe wygodniał i płowiał...  
Cukier igrał skrzę błękitną,  
Bochen chleba — różowiał...

Zegar wytrząsał ze sprężynowych zwojów  
Dłużącą się nutę w głąb sali.

Czas, Przemijanie, Klęska

<sup>20</sup>darni — gęsto splecione rośliny na powierzchni ziemi. [przypis redakcyjny]

<sup>21</sup>źdźblić się (neol. od rzecz. źdźbło) — pojawiać się w drobnych fragmentach, w smużkach, źdźbłach. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>deszczarnia — studnia z wodą deszczową. [przypis redakcyjny]

<sup>23</sup>widnokres — widnokrąg, horyzont. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>wyzierać — wyglądać; spoglądać, wychylając się skądś. [przypis redakcyjny]

Wumeblowanym półśnie słonecznych pokojów  
Wszyscy trwali i nie umierali.

A potem coś się stało... Żle, że coś się stało...  
Ten sam zegar w innych miastach bił nieśmielej...  
I dusza się potknęła o nieogłędne ciało, —  
I kolejno umierać zaczęli...

Dusza, Ciało

## Sen

Śniło mi się, że konasz samotnie,  
Mnie nie było, ale jestem już!...  
Biegłem do cię powrotnie, powrotnie  
Poprzez gęstwę błyskawic i burz.

Sen

Leżysz — męką szeptona bezkarną  
I zanikiem wychudzonych lic.  
Dłonie twoje do próżni się garną...  
Patrzysz na mnie i nie mówisz nic.

Cierpienie

Więc porwałem cię w ramion spowicie<sup>25</sup>  
Razem z śmiercią, co twe piersi ssie, —  
I swe własne tchnąłem w ciebie życie, —  
Tchnąłem życie — i zbudziłem się!

Śmierć, Miłość, Sen,  
Poświęcenie

## Klęska

Dawniej mi się zdawało, że z mroków chaosu  
Wybiegł w świat — niepochwytny i wolny od losu.

Obraz świata, Los, Czas,  
Klęska

Że najtrwalszy ze wszystkich przywidzeń i dziwot —  
Sam o sobie śnię powieść — sam klecę mój żywot.

Że powoli, niechętnie i niepostrzeżenie  
W złych snach mi się z dnia na dzień — ciuła przeznaczenie.

I że musi upłynąć bardzo dużo czasu,  
Nim mrok pozna mnie w kwiatach, lub stwierdzi śród lasu...

Dziś wiem, że w zło się trzeba, jak w szelest, zasłuchać, —  
Że je łatwiej wykrwawić, niżli udobruchać.

Zło

Mgła mi z ręki wróżyła... Pamiętam szept cienia...  
Nim cios we mnie uderzył — wprzód zbrakło zbawienia.

A gdym wołał o pomoc — tak nagle się stało,  
Jakbym najpierw miał ranę, a później — to ciało...

Bo między mną a klęską — żaden czas nie płynął, —  
I nic było tych godzin, gdym jeszcze nie zginął...

<sup>25</sup>spowicie — okrycie, otulenie. [przypis redakcyjny]

# Noc

Takiej nocy nie było! To noc — nietutejsza!  
Przyszła z innego świata i trzeba ją przeżyć...  
Już płaczą rzeczy martwe... Ale o to — mniejsza!  
Nie każdą śmierć dziś można wiecznością uśmierzyć...

Noc

Śmierć

Nic nowego za grobem! Nic — poza tą bramą,  
Gdzie się duchy zlatują ku istnienia plewom:  
A cokolwiek się stanie — stanie się to samo, —  
Złych zdarzeń powtarzalność ciąży nawet drzewom!

Grób, Duch

Po pajęczej z chmur nici zszedł śnitrupek biały,  
Staął w oknie i patrzy, komu spać przeszkodził?  
Krzyk słyszę! To — z Tarpejskiej na księżycu skały  
W przepaść boga strącono, który się narodził!

Trup

Bóg

# W czas zmartwychwstania

W czas zmartwychwstania Boża moc  
Trafi na opór nagłych zdarzeń.  
Nie wszystko stanie się w tę noc  
Według niebieskich wyobrażeń.

Zmartwychwstanie, Bóg,  
Kondycja ludzka

Są takie gardła, których zew  
Umilkł w mogile — bezpowrotnie.  
Jest taka krew — przelana krew,  
Której nie przelał nikt — dwukrotnie.

Przemijanie

Jest takie próchno, co już dość  
Zaznało zgrozy w swym konaniu!  
Jest taka dumna w ziemi kość,  
Co się sprzeciwi — zmartwychwstaniu!

Śmierć, Bunt

I cóż, że surma<sup>26</sup> w niebie gra,  
By nowym bytem — świat odurzyć?  
Nie każdy śmiech się zbudzić da!  
Nie każda łza się da powtórzyć!

# W trwodze

Idź w mrok po senną strawę, zgłodniały tułaczu!  
Cień każdy i mgła każda mogą ci się przydać...  
Lecz co znaczy łza w oku, gdy nie słyhać płaczu?  
I co znaczy ten wszechświat, gdy Boga nie widać?

Melancholia  
Głód, sen

O, wszyscy, wszyscy przyjdźcie w trwodze i beładzie!  
Niech was będzie tak dużo, tak nieprzeliczenie,

Tłum

<sup>26</sup>surma — instrument pochodzenia azjatyckiego, w Europie od średniowiecza, gł. jako instrument wojsk. (o przenikliwym brzmieniu). [przypis redakcyjny]

Bym się duchem zagubił w waszych snów gromadzie  
I bym nie mógł rozróżnić, gdzie wy, a gdzie cienie?

Twarzy, zewsząd zjawionych jak najwięcej twarzy!  
I dłoni — i tej widnej na przestrzał ulicy!...  
Wszystko dzisiaj się skończy, nic się już nie zdarzy, —  
I nie ma już od dawna żadnej tajemnicy!...

Trzeba zejść się gromadnie, byle nie odwlekać...  
I pomówić o wszystkim... I przedsięwziąć kroki...  
I odtąd nic już nie mieć i na nic nie czekać, —  
I co prędzej — na oślep iść w smutek głęboki...

## Wiedza

Byłem przed chwilą w bezkresie!  
Blask się potykał z mym ciałem...  
To ja tak złocę się w lesie...  
Wiedziałem o czymś, wiedziałem!...

Wiedza, Natura, Ciało  
Światło

Lecz motyl mignął szkarłatnie  
Pomiędzy mną a modrzewiem...  
Sny moje, sny przedostatnie!...  
Już znikły! Znowu nic nie wiem...

Sen

Pobiegnę w chabry nieznane,  
W kąkolu<sup>27</sup> całą dal zmieszczę!  
I umrę i zmartwychwstanę, —  
I będę wiedział raz jeszcze!...

## Samotność

Wiatr wie, jak trzeba nacichać...  
Za oknem — mrok się kołysze.  
Nie widać świata, nie słyhać,  
Lecz ja coś widzę i słyszę...

Wiatr

Ktoś z płaczem ku mnie z dna losu  
Bezradną wyciąga rękę!  
Nie znam obcego mi głosu,  
Ale znam dobrze tę mękę!

Cierpienie

Zaklina, błaga i woła,  
Więc w mrok wybiegam na drogę  
I, nic nie widząc dokoła,  
Zrozumieć siebie nie mogę!

W brzozie mgła sępi się wiotka.  
Sen pusty!... Wracam do domu...  
Nie! Nikt się z nikim nie spotka!  
Nikt nie pomoże nikomu!

Samotność

<sup>27</sup>kąkol — chwast zbożowy o purpurowych kwiatach i trujących nasionach. [przypis redakcyjny]



## [Po co tyle świec nade mną...]

Po co tyle świec nade mną, tyle twarzy?  
Ciału memu nic już złego się nie zdarzy.

Śmierć, Pogrzeb

Wszyscy stoją, a ja jeden tylko leżę, —  
Żal nieszczerzy, a umierać trzeba szczerze.

Żal, Pozory  
Grób

Leżę właśnie, zapatrzony w wieńców liście,  
Uroczyście — wiekuiście — osobiście.

Śmierć, co ścichła, znów zaczyna w głowie szumieć,  
Lecz rozumiem, że nie trzeba nic rozumieć...

Tak mi ciężko zaznajamiać się z mogiłą,  
Tak się nie chce być czymś innym, niż się było!

Przemiana

## Na poddaszu

Skroń wynurzam z poddasza. Niech gwiazdy mnie strzegą!  
Ty — z dołu — przyjrzyj no się mej górnej żalobie!  
Tkwie w trumnisku, utkanym z wyżyn i z niczego, —  
A na imię mam — Oddal! Nic nie wiem o tobie...

Przestrzeń

W dole — światel drobnota. Piętrowanym cieniem  
Dom migoce... Są okna, gdzie zawsze jest ciemno...  
Byt mój stał się radosnym w snach znieruchomieniem  
Skoku, który dać mogę w tę przepaść pode mną!

Dom, Światło

Otchłań

Mów, gdzie wszechświat nocuje? W nizinnych snów mrowiu,  
Czy tu wyżej, gdzie nicość z lekka się odsmuca,  
Gdy po dachów rozległych blaszanym pustkowiu  
Księżyc świeci, kot biegnie i komin cień skróca?...

## Trupięgi

Kiedy nędzarz umiera, a śmierć swoje proso<sup>28</sup>  
Sypie mu na przynętę, by w trumnę szedł boso,  
Rodzina z swej ofiarnej rozpaczy korzysta,  
By go obuć na wieczność, bo zbyt jest ciernista, —  
I, grosz trwoniąc ostatni dla nóg niedołęgi,  
Zdobywa buty z łyka,<sup>29</sup> tak zwane trupięgi.  
A, gdy go już wystroi w te zbytki żebracze,  
Wówczas dopiero widzi, że nędzarz, — i płacze!

Bieda, Śmierć, Pogrzeb,  
Trup, Obyczaje, Strój

Ja — poeta, co z nędzy chciałem się wymigać,  
Aby śpiewać bez troski i wieczność rozstrzygać,  
Gdy mnie w noc okradziono, drwię z ziemskiej mitręgi<sup>30</sup>,

Poeta, Zaświaty, Bóg,  
Bieda, Strój

<sup>28</sup>proso — roślina zbożowa. [przypis redakcyjny]

<sup>29</sup>łyko — tkanka drzew i krzewów tworząca pod korą włóknistą, lekko wilgotną warstwę. [przypis redakcyjny]

<sup>30</sup>mitręga — mozolna, męcząca, zwykle nieefektywna praca. [przypis redakcyjny]

Bo wiem, że tam — w zaświatach mam swoje trupięgi!  
Dar kochanki, czy wrogów chytra zapomoga<sup>31</sup>? —  
Wszystko jedno! W trupięgach pobiegnę do Boga!  
I będę się chępliwie przechadzał w zaświece,  
Właśnie tam i z powrotem po obłoków grzbiecie,  
I raz jeszcze — i nieraz — do trzeciego razu,  
Nie szcędząc oczom Boga moich stóp pokazu!  
A jeśli Bóg, cudaczną urażony pychą,  
Wzgardzi mną jak nicością obutą zbyt lichy,  
Ja — gniewny, nim się duch mój z prochem utożsam,  
Będę tupał na Niego tymi trupięgami!

## Chałupa

Gdy się żal do świata wiśniami napłoni,  
Będę ci chałupę budował w ustroni.

Natura, Dom

Błyskuńcem siekiery pień rozszczępię w deski,  
W szalejącą twardziel wbiję gwóźdź niebieski.

Porozwieram w słońce okna przeciwsenne,  
Żeby po pułapie strachy pelzłyienne.

Przesosnowe progi do twych stóp przymuszę,  
A świetlicy każę jaśnieć w twoją duszę.

Poobciosam niebyt tak, że będzie gładki  
I wyrwę na nim wzorzyste zagadki.

Twórczość

Ulegnie mym dłoniom niepochwytność świata  
I krzepkiego drzewa osoba liściata.

Drzewo

Oczom twym przywłaszczę wszystek las i pole,  
Ustom podam w szepcie moją wolną wolę!

Wolną podam wolę na złoconej misie, —  
Niech panuje światu moje widzimię!

Niech ci się spodobam groźny, zły i dumny,  
Bylebym się w drzewie nie dorąbał trumny!

Śmierć

Bylebym w nicości nie brzęczał jak komar!  
Bylebym się w słońcu do Boga nie domar!

## Niewiara

Już nic nie widzę — zasypiam już  
W ciszy i w grozie.  
Znika mi słońce w załomach wzgórz,  
Bóg znika — w brzozie...

Sen, Obraz świata, Noc,  
Wiara  
Bóg, Drzewo, Słońce

<sup>31</sup>z*apomoga* — bezzwrotna pomoc. [przypis redakcyjny]

Ginie mi z oczu umowny kwiat  
W chwiejnej dolinie.  
Gdzie się podziewa ten cały świat,  
Gdy z oczu ginie?

Czy korzystając z tego, żem zwarł  
Rzęsy na mgnienie, —  
Znużony dreszczem i łzami czar  
Znicestwia w cieniu?

Czy wypoczywa od barw i złud  
Popod snu bramą,  
Wznosząc boleśnie w wieczność i w chłód  
Twarz nie tę samą?...

Nie, nie! Przy tobie, jak dawniej, trwa  
Śmiertelny, bujny!  
Jest tu, gdzie zgroza, niewiara twa  
I sen twój czujny!

## *Przechodzień*

Zgony liliowe w pustce nad drogą,  
I nic — i bezbrzeż traw!  
Do traw bezbrzeży i do nikogo  
Wołałem: «Zbaw mnie, zbaw!»

Zbawienie, Spotkanie, Obcy

A szedł przechodzień... Nie wiem, dlaczego  
Dłonią mi podał znak.  
Może pomyślał, że to do niego,  
Do niego wołam tak!

A była cisza, jakby świat minął, —  
Trwał jeszcze słońca brzeg, —  
A on na ciszę oczami skinął,  
Zrozumiał coś i rzekł:

— «Nie mam ni chleba, ni sił, ni domu!  
Jak ty, — bez jutra łkam.  
To — ja, nieznany z klęski nikomu!  
To — ja! Ten sam, ten sam!

Dar  
Bieda, Klęska, Marzenie

Śmierć moja w jarach namiot rozpina,  
Zagrodeę — spalił wróg.  
Gdy przedostatnia bije godzina,  
Sny niszczy Bóg, sam Bóg!

Sen

Lecz ufam jeszcze jednemu snowi,  
Że się wypełni w czas!  
Cokolwiek zorza w tym śnie zrózowi,  
Podzielę między nas!»

I przysiągł wierność mojej żalobie  
Na wszystkie życia dnie!

I dłonie, dłonie podał mi obie,  
I zbawił, zbawił mnie!

## Zły jar

Łza, dawno zapomniana, śni się memu oku.  
    Łza — snem!...  
A szczęście?... Obłok płynął... Toć<sup>32</sup> wiem, że w obłoku!  
    Toć wiem!

Pamięć  
Sen, Łzy

Ów czar jeszcze pamiętam w wiosennym bezkresie —  
    Ów czar!  
I las nagły po drodze — i w tym nagłym lesie  
    Zły jar<sup>33</sup>!

Wiosna  
Las

W złym jarze człowiek błady krtań nożem przecina...  
    Więc cóż?  
Sam przez się!... Własnoręcznie!... Mówią, że — Przyczyna!  
    Ze — Nóż!

Brój  
Samobójstwo

I mówią: «Chciał mrzeć<sup>34</sup>, głupi! Słońce w twarz mu świeci...  
    Chciał mrzeć!»...  
A on wie, że ból z ciała wymknął się i leci!...  
    Leć — leć!...

Cierpienie, Śmierć

## Modlitwa

Za młodych lat szeptałem żarliwie i skrycie  
Modlitwę o wydarzeń tragicznych przeżycie, —  
O łzę, która się w oczach rosiście przechowa  
Na pokarm dla mgieł nocnych i na treść — dla słowa.

Modlitwa, Poeta, Słowo

I nastał dzień, co zgrozą poraził mi duszę, —  
I musiałem go przeżyć... On wiedział, że muszę...  
A już stało za drzwiami to Złe, co niweczy  
Szumy mego ogrodu nad gęstwą wszechrzeczy.

Cierpienie, Strach

Zło

Zasłuchany boleśnie w lada szmer na dworze, —  
Nie wiem kto w drzwi zapuka? Kto jeszcze przyjść może?  
I ze trwogą wspominam, sny tłumiąc bezsterne,  
Nieogłędnej modlitwy słowa łatwowierne.

## [Bóg mnie opuścił...]

Bóg mnie opuścił — nie wiem, czemu...  
    Żle Mu w niebiosach! Wiem, że źle Mu...

Bóg

<sup>32</sup>toć — przecież. [przypis redakcyjny]

<sup>33</sup>jar — wydłużone zgłębienie terenu o wąskim dnie i stromych zboczach. [przypis redakcyjny]

<sup>34</sup>mrzeć — umierać. [przypis redakcyjny]

Ojciec mój tak swą śmierć przeoczył,  
Że idąc do dom — w grób się stoczył.

Śmierć, Rodzina

Siostra umarła z łez i z głodu,  
A wszyscy mówią: „Bez powodu!”

A brat mój tak się z bólem ścierał,  
Żem nasłuchiwał, gdy umierał...

Kochanka moja teraz ginie,  
Żem ją pokochał w złej godzinie.

Miłość

A ja — nim miasto w mroku zaśnie —  
Idę ulicą, idę właśnie...

Błądzenie

## *Do siostry*

Spałaś w trumnie snem własnym, tak cicho, po bosku,  
Nie wiem, czy wszystkich naraz pozbawiona trosk?  
W śmierci taka zdrobniała, niby lalka z wosku...  
Kocham ten ubożuchny, ten zbolwały wosk!

Śmierć, Trup

Trup jest zawsze samotny! Sam na sam z otchłanią!...  
A właśnie ja — twój brat —  
Suknię Tobie sprawilem za dużą i tanią,  
Suknię — na tamten świat!

Samotność, Otchłań

Siostra, Brat

W każdym zgonie tkwi zbrodnia, co snem się powleka,  
Chociaż zbrodniarza brak...  
Wszyscy winni są śmierci każdego człowieka!  
O, tak! Na pewno — tak!

Wina, Śmierć, Los

Winnych wskazać potrafię!... I nikt się nie broni!...  
I ten — i ta — i ów!...  
I ja sam! Ja — najbardziej, choć wiem, że i oni!  
I ja — i oni znów...

Wina wszystkich naokół — milcząca, zbiorowa,  
A my mówimy: los!  
Niech od złego Bóg żywych i zmarłych zachowa!  
Módlmy się o to w głos!

Zło, Modlitwa, Bóg

Tak się lękam, że jesteś wciąż głodna i chora,  
Że złą otrzymam wieść, —  
I że przyjdiesz zza grobu któregoś wieczora  
I szepniesz: «Daj mi jeść!».

Głód, Trup, Chleb

I cóż wtedy odpowiem? Nic mówić nie trzeba!...  
Niech mówi za mnie — Bóg!  
Siostro! Już w całym świecie nie ma tego chleba,  
Co by Cię karmić mógł!

Trumna twoja spoczęła w ciężarowym wozie,  
Pamiętam nudny wóz.  
A była niedorzeczność i drwina w tej zgrozie!  
I był nieludzki mus!

Pogrzeb, Żałoba

|  |  |
|--|--|
| <p>Bałem się, że Cię żywcem oddamy mogile<br/> W złym, letargicznym śnie.<br/> I ktoś wtargnął do wozu i rzekł, że się myłę,<br/> I uspokoił mnie.</p>                           | <p>Strach, Grób, Sen</p>                   |
| <p>Czekałem, aż wóz ruszy, by wlec Cię do miasta...<br/> W skwar słońca skrzypnął wóz.<br/> Drgnęła trumna, a była godzina dwunasta.<br/> Żelazny zagrział kłus!...</p>          |  |
| <p>I sam nagle w tym słońcu musiałem pozostać.<br/> Patrzyłem szynom w ślad...<br/> Świat się zmniejszył na zawsze o twą drobną postać,<br/> I zmalął cały świat!</p>            |  |
| <p>I myśl wątła do mojej wsnuła się żałoby,<br/> Niby pajęczka nic,<br/> Myśl, że nie ma na świecie tak drogiej osoby,<br/> Bez której nie można żyć!</p>                        | <p>Kondycja ludzka</p>                     |
| <p>Noc, przy zmarłych spędzona, nazywa się — pusta!<br/> Brak tego, o kim łkasz...<br/> Zgniją oczy — i wyraz tych oczu — i usta.<br/> Śmierć patrzy w kość, nie w twarz!...</p> | <p>Ciało, Trup, Śmierć</p>                 |
| <p>Wiem, że gnijesz nabożnie i że wśród ciemnoty<br/> Pośmiertny dźwigasz krzyż,<br/> Lecz nie śmiem do podziemnej zaglądać Golgoty,<br/> By sprawdzić, jak tam śpisz?</p>       | <p>Cierpienie, Sen</p>                     |
| <p>Trup trzeźwieje — wyzuty z krwi i upojenia!<br/> Już złudzeń — ani krzty!<br/> A może Bóg omija twój zgrzeź bez imienia<br/> I nie wie, że to — Ty?</p>                       | <p>Imię</p>                                |
| <p>Boże, odlatujący w obce dla nas strony,<br/> Powstrzymaj odlot swój, —<br/> I tul z płaczem do piersi ten wiecznie krzywdzony,<br/> Wierzący w Ciebie gnój!</p>               | <p>Modlitwa, Bóg, Kondycja<br/> ludzka</p> |

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/napoj-cienisty-spojrzystosc-cykl>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Leśmian (1877-1937), *Napój cienisty*, Wydawnictwo Mortkowicza, Warszawa, 1936

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Ginalska, Aleksandra Kosińska, Aleksandra Sekuła, Anna Dyja, Danuta Białowąs, Dorota Bednarczyk, Dorota Kowalska, Iwona Ciećwierz, Izabela Erdmann, Justyna Lech, Katarzyna Dąbek, Krystyna Paczoska, Magdalena Paul, Marta Kuszpit, Marta Niedziałkowska, Małgorzata Nadwadowska, Monika Staniszevska, Natalia Mazan, Paula Rapiej, Sylwia Hornowska, Weronika Trzeciak.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.